GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 68

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Marca 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.* —Towarzystwo zup rumfordzkich. W miesiącu styczniu rozdano ubogim 3.875 porcji zupy rumfordzkiéj; a w miesiącu lutym 3.625. W krótce przedstawione będą całoroczne rachunki. Z nich się okaże, iż mały oddział w gotowiznie, znaczną liczbę osób pierwszych potrzeb życia pozbawionych, od głodu ratuje; gdy drobne cząstki, przez regularne wpływy, w jeden się ogół zgromadzają. Może też teraz w tym czasie, do myśli pobożnych i czynów miłosiernych szczególniéj przeznaczonym, oszczędność wynikająca z postów i zawieszenia kosztownych zabaw, oddaną przez bogatszych zostanie na wsparcie tych ubogich, którzy w ciągu całego roku, codziennie oczekują z niecierpliwością południa, dla otrzymania posiłku w porcji zupy rumfordzkiéj, téj jedynéj dla nich przez godzin 24 biesiady. Składki, tak na raz jeden, jako i miesięczne, przyjmuje JP. Anthonin na Krakowskiém przedmieściu Nr. 457. (podpisano) Władysław hr: Ostrowski P. T. Z. R.

Odbyły się sejmiki. W dniu 21 z. m. ptu skalbmierskiego: obrani na radców woje: WW. Andrzej Rożycki dziedzic dóbr Zagorzyc i Karól Dąbski dziedzic dóbr Chruszczyna Wielka.— W d. 25 z. m. ptu orłowskiego, pod prezydencją JW. Jana Kossowskiego, marszałka, obrany na posła JW. Franciszek Trzciński, na radców WW. Jan Kossowski i Edward Łączyński. — W d. 25 z. m. ptu hrubiszowskiego pod przewodnictwem JW. Raciborskiego sędziego pokoju, obrani: na posła JW. Józef Swirski, na radców woje: WW. Mikołaj Wilczopolski i Piotr Swidziński. — W d. 25 z. m. ptu opatowskiego, obrani: na posła JW. Antoni Libiszewski, na radców woje: JW. Gustaw hra: Małachowski i W. Adam Jaxa Koczarski. — W d. 25 z. m. ptu biebrzańskiego, pod przewodnictwem JW. Klimontowicza sędziego pokoju, obrani: na radców woj: WW. Adam Kisielnicki i Jakób Klimontowicz. — W d. 25 z. m. ptu kowalskiego, obrani na radców wojewódzkich, WW. Leon Kretkowski i August hra: Dąbski. — Dnia 31 stycznia w Brześciu kujawskim pod laską JW. Glinskiego sędziego poko: obrany posłem JW. August: Słubicki, a radcami woje: Józef Zagajewski i Augustyn Bogatko.—Dnia 26 z. m. na zgromadzeniu gminy: miasta Kalisza Cyrkułu II, pod przewodnictwem JW. Leona Nieszkowskiego, obrany deputowanym JW. Józef Karnkowski dziedzic dóbr Czamaninek.

Dalszy ciąg instrukcji o wyłączeniach od zaciągu wojskowego.

Officjaliści administracji tabak i konsumpcji.

Art 81. Officjaliści administracji tabak w kraju i konsumpcji w Warszawie, ci tylko mają bydź wolni od zaciągu, którzy postanowieniem xięcia namiestnika królewskiego pod dniem 2 września, 7 października i 9 grudnia 1823 r., otrzymali wyłączenie.

Dowody na powyższe wyłączenie.

Art. 82 Officjaliści administracji tabacznéj w kraju, i konsumcji w Warszawie, wzmiankowani w art 81, winni złożyć świadectwo zwierzchniéj władzy swojéj, jako ciągle w tém urzędowaniu zostają.

Wyłączenie wójtów gminy.

Art. 83. Wójci gmin posiadają uwolnienie od zaciągu w tenczas, gdy są właścicielami dóbr ziemskich, i jeżeli sami obowiązki urzędu tego sprawują, tak, jak postanowienie xięcia namiestnika królewskiego z dnia 26 września 1820 r., przepisuje.

Art. 84. Kommissje wojewódzkie najlepiej wiedzieć mogą, którzy z wójtów gmin, znajdują się w tym przypadku.

Wyłączenie wojskowych uwolnionych od służby.

Art. 85. Uwolnieni od służby wojskowéj, niemniej urzędnicy wojskowi, porównani stosownie do decyzji Jego Cesarzowiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Naczelnego Wodza, z dnia 20 stycznia (1 lutego) 1824 r, z stopniami officerskiemi, posiadają wyłączenie od zaciągu na zawsze. W tejże saméj kategorji, znajdują się wykreśleni z kontrol officerowie lub urzędnicy wojskowi.

Dowód wojskowych uwolnionych od służby.

Art. 86. Na dowód składać powinni: *a)* Wojskowi polscy, niemniej urzędnicy wojskowi, uwolnienia przez byłe ministerjum wojny xięztwa warszaws., kommissję rządową wojny, lub sztab główny wydane, albo też świadectwo komissji rządowéj wojny, lub sztabu głównego udowodniające uwolnienie od służby lub wykreślenia z kontroli. — *b)* Wojskowi z służby zagranicznéj wyszli, uwolnienia wydane im przez władzę właściwą tego mocarstwa, w którego wojsku służyli.

Ożenieni przed wiekiem spisowym i przed postanowieniem o zaciągu.

Art. 87. Ożenieni przed dojściem wieku spisowego i przed ogłoszeniem postanowienia Królewskiego z dnia 5/17 października 1816 r, posiadają stosownie do art: 2 lit

h, i, tegoż postanowienia, wyłączenie od zaciągu, które im służy na zawsze, chociażby poźniéj wdowcami bezdzietnymi zostali.

Dowód powyższego wyłączenia.

Art: 88. Na dowód takowego wyłączenia winni są złożyć: *a*) Ożenieni przed ogłoszeniem postanowienia królewskiego z dnia $\frac{5}{17}$ października 1816 r, akt cywilny małżeństwa, lub metrykę ślubu. — *b*) Ożenieni przed dojściem wieku spisowego, podobnyż dowód i nadto metrykę swego urodzenia.

Wyłączenie duchownych, profesorów, doktorów, lekarzy, przedsiębierców fabryk i kaleków.

Art 89. Wyłączenie zaś pod lit: k, l, n, o. p, q tymże artykułem rzeczonego postanowienia wskazane, niemniéj, postanowieniem z dnia 10 czerwca 1817 r, i art: 1 i 2 postanowienia królewskiego z dnia $\frac{4}{16}$ lutego 1819 r. wymienione, a uwalniające duchownych, proffessorów, doktorów i uczniów wydziałów akademickich, lekarzy, przedsiębierców i kaleków, trwać mają, dopóki powody dla których udzielone zostały, nieustaną, to jest: duchowni, professorowie, doktorowie, lekarze, ucznie i. t. d. przez ciąg trwania lub sposobienia się w naukach; kalecy, niedołężni i niemający wzrostu potrzebnego, dopóki przyczyny czyniące ich niezdatnymi do służby, nieustaną.

Dowody wyłączeń proffessorów i lekarzy.

Art: 90, Osoby dla powodów lit: *l*, *o*, art: 2 postanowienia królewskiego z dnia $\frac{5}{17}$ października 1816 r, wymienionych, wyłączone, to jest: professorowie i lekarze, wiadome być powinny kommissji wojewódzkiéj, a zatém taż kommissja obowiązaną jest, przesłać ich listę delegacjom zaciągowym tych obwodów, w których pomienione osoby są zamieszkałe.

(*Dokończenie nastąpi.*)

—Mysza wieża na jeziorze Gople, powieść Sarmacka z pierwszéj połowy IX wieku, podług originału niemieckiego Alexandra Bronikowskiego, przez J. F. K. tłumaczona i w Poznaniu wydana, część druga, znajduje się w xięgarni Gliksberga.

—Ogłoszoną została prenumerata na Historję obyczajów i instynktu zwierząt P. JJ. Virej, profes. historji naturalnej i. t. d, tłumaczoną z francuzkiego i skróconą przez Antoniego Kośmińskiego, w dwóch tomach, z których I, zamykać będzie trzy części, a II, cztéry, na rossyjskim papiérze in 8 majore. — W Części I, tomu 1, która już wyszła z druku, jest wstęp o pięknościach historji naturalnéj; o budowie świata i ziemi w ogólności; o naturze żyjącéj organicznéj; o naturze zwierząt. Część II. zamykać będzie zwierzęta ssące; ptaki i płazy. Część III, ryby, i porównanie zwiérząt grzbietnych z niegrzbietnemi. Tom II, Część I. Podział zwierząt niegrzbietnych; mięczaki i robaki. Część II. Skorupiaki i owady w ogólności; obyczaje skorupiaków, pająków i owadów nieskrzydlnych. Część III. Podział owadów skrzydlatych; owady gryzące. Część IV. Owady ssące; zoofity, i wymoczki. — Cena prenumeraty, do ostatnich dni maja r. b za każdą część złp. trzy; od d. 1 czerwca, zł: 3 gr: 20, a zupełnie prenumerata ustanie, i cena całego dzieła podwyższona będzie, z wyjściem części III, tomu II. — Część II, tomu III. wyjdzie z druku ostatnich dni maja r. b, inne następnie po sobie co miesiąc. Prenumerujący, opłaciwszy zł: 6. dostanie część I, tomu I, i bilet prenumeraty na część IV tomu II, wszystkie zaś inne części wychodzące z druku, za okazaniem biletu i opłaceniem każdéj, wydawane zostaną. — Prenumerata przyjmowana będzie: przez tłumacza i wydawcę mieszkającego w warszawie przy Miodowéj ulicy pod N. 489 (w tym samym domu, gdzie skład muzyki Klukowskiego) w dziedzińcu na dole; przez inne osoby mające bilety prenumeraty z podpisem wydawcy; i w xięgarniach, Węckiego, Brzeziny i Szteblera; oraz w składzie Ciechanowskiego, na rogu Podwala i ulicy Senatorskiéj, i Klukowskiego przy ulicy Miodowéj.

AMERYKA. Swiadek naoczny, opisuje w ten sposób trzęsienie ziemi w Bogota: Chciałem wyjść o godzinie szóstéj wieczorem; nagle uczułem szczególne ziemi wstrząsienie, ale nie pewny, czy mi się w głowie zakręciło, czy się ziemia podemną rusza, spójrzałem na róg domu. Nie potrzebowałem długiego czasu, aby się przekonać, że blisey jesteśmy zaguby i pobiegłem czem prędzéj na wielki plac, aby zabezpieczyć się od kamieni i murów, które wszędzie gdzie wzrok rzuciłem, w rozwaliny się zamieniły. Minęło piérwsze uderzenie, stałem spokojnie i oczekiwałem przyszłości. Wkrótce zatrzęsła się ziemia powoli, ale straszliwie; był to widok niepodobny do opisania. Kto tylko żył, wzywał matki najświętszéj o ratunek, a pod nami zdawał się rozlegać huk jak gdyby dziesięciu tysięcy grzmotów. Dachy domów pospadały, ściany rozpadane waliły się w gruzy, wszędzie widać było spadające kamienie i cegły, a jak gdyby na domiar przestrachu, zawaliła się wieża kościoła katedralnego, któréj szczyty obłoków sięgały. (G. Wr.)

ANGLJA. — *z Londynu dnia 18 lutego.* Powrót lorda Cochrane stał się przyczyną rozmaitych wniosków. Jeden z dzienników umieścił następujący list tego lorda: „Wyczytując w naszych gazetach rozmaite a wszystkie bezzasadne domysły, względem przyczyn mego powrotu do Anglji, uznałem za rzecz stósowną, jako nie mogącą w niczém szkodzić sprawie ludzkości, uwiadomić publiczność, że, w chwili obecnéj, wytępienie zagęszczonego na Archipelagu korsarstwa, popełnianego przez statki wioślarskie, jest najgłówniejszym i najpożądańszym celem Grecji, a to niejako na zawdzięczenie przychylnego wdania się mocarstw sprzymierzonych. Téj czynności żaden statek żaglowy nie potrafi należycie i z większym skutkiem dopełniać. Zaś, w teraźniejszych okolicznościach, niepodobna Grecji coś ważnego morzem przedsięwziąć. Wreście, jeżeli trzy wielkie mocarstwa zechcą się same tém zająć, wszystkie obecne klęski Grecji znikną natychmiast, a chwała pośrednictwa w najwyższém zajaśniałaby świetle.„ (podpisano) Cochrane. — Do Londynu przybył officer z orszaku lorda Cochrane, mówi on z wielką pochwałą o niższych klassach ludu greckiego i podług niego, niema nad Greków piękniejszych ludzi. Jeden z okrętów parowych przeznaczonych dla lorda Cochrane, przybył z Anglji do Morei dopiéro na dwa dni przed jego wyjazdem. — W Indjach wschodnich na wyspie Sevasamudra, znajduje się na odnodze rzeki Cawery, jeden z najpiękniejszych mostów w świe-

cie. Zaczęto go stawiać w roku 1819, a ukończono we dwa lata; ma on 1,000 stóp długości, 13 szerokości i spoczywa na 400 kamiennych słupach, które tworzą 140 arkad. Jest to dzieło, wzniesione kosztem prywatnego człowieka z miasta Mosore. (G. H.)

FRANCJA — z *Paryża dnia 24 lutego*. Donoszą z Barcelony pod dniem 13 lutego, że znany buntownik Jep został rozstrzelany z trzema spólnikami. — Mówią tu, że Anglja doniosła urzędownie gabinetowi naszemu, iż wyśle 10,000 wojska do Morei, i wezwała rząd nasz aby to samo uczynił. (G. H.)

HISZPANJA. — z *Madrytu 6 lutego*. Do Gibraltaru przybyło kilka osób, jak się zdaje, bardzo podejrzanych, bo natychmiast wydano rozkazy do nadbrzeżów téj okolicy względem zachowania największéj ostróżności. Wydano także rozkaz do pułku jednego, aby szybkim pochodem udał się do obozu w St-Roch. — Minister wojny radzi rozbroić ochotników królewskich, którzy, jak sądzi, dla spokojności kraju są niebezpieczni; obrachował on, że za summy wydawane na ochotników, możnaby z łatwością utrzymać 200,000 wojska. — Mówią, że po odjeździe króla z Barcelony, wkroczy tam na powrót 10,000 wojska francuzkiego. — Z Szesnastu członków rady kastylskiéj, głosowało siedmiu za powszechną amnestją, dziewięciu nalegało przeciwnie o zaprowadzenie inkwizycji. Zwyczajem hiszpańskim, przesłało królowi każde stronnictwo, długie usprawiedliwienie swego zdania. — Na jednem z ostatnich posiedzeń rady stanu, rozgniewali się na siebie infanci w zapale narad, i do tych czas nie mówią z sobą. — Pan Calomarde choruje ciągle w Barcelonie, sam król pisze własną ręką rozkazy do ministrów. — W okolicach Madrytu namnożyły się bandy rozbójników, do tego stopnia, iż co wieczór podwajają straże przy bramach miasta w obawie, aby od nich stolica uszczerbku jakiego nie poniosła. — Pewna dama w Madrycie, wróciwszy do domu, zastała służącą swoją powieszoną i wszystkie rzeczy kosztowne zabrane. (G B.)

PORTUGALJA.— Bank lizboński odzyska w krótce, jak się spodziewają, stracony kredyt; już teraz papiery jego poszły w górę i wkrótce zapewne odzyskają dawniejszą stopę. — Na posiedzeniu izby parów postanowiono, iż oskarżeni czteréj parowie o pogwałcenie konstytucji, na pismie przed trybunał sprawiedliwości mają być wezwani. (G J.)

Wiadomości Naukowe.

Dziennik podróży lądowych i morskich — Nr. 11 i 12 za m. listopad i grudzień 1827 r.

(Dokończenie).

Podróż po Inflantach przez T. Bułharina. List czwarty i piąty. Opisanie Dorpatu.

Z żalem opuścił autor to miasto, w którém wiele doznał przyjemności: to w nim tylko wzbudziło zadziwienie, że w Dorpacie, gdzie cześć oddają muzom, nie masz ani jednego pisma perjodycznego, naukowego i literackiego.

W dalszym ciągu przejazdzki swojéj, mówi autor o Estończykach, następnie opisuje autor dwa miasta na drodze z Dorpatu do Rygi leżące, to jest Walk i Wolmar. Przebiega pokrótce ich historję i koleje, przez jakie od założenia swego przechodziły. Pismo to P. Bułharyna, zakończone jest listem P. Swinina, wydawcy pisma perjodycznego, pod tytułem: *Oteczestwenyja zapiski*, w którym tenże wykazuje pośpiech z jakim P. Bułharyn odbył swoją w Inflantach przejazdkę; a z tąd obwiniając go o pominięcie rzeczy godnych przynajmniéj napomknienia, obiecuje sam po powrocie ze swojéj podróży, więcéj szczegółów udzielić o saméj Narwie. Tymczasowie w rzeczonym liście, podaje obszerną wiadomość o pozostałym w tém mieście zamku po Piotrze W.

Podróż z Indjów do Anglji, przez Bassorę, Bagdad, zwaliska Babilonu, Kurdystan, na dwór Perski, do brzegów zachodnich morza Kaspijskiego i Astrachanu, odbyta w r. 1824 przez kapitana J. Keppel.

P. Keppel zastanawiając się nad zwaliskami Babilonu zwrócił szczególniéj swoją uwagę na zwiérze spoczywające w otworze muru. Spostrzegł i drugie w podobném położeniu, a świeże ślady stóp lwa, kazały wnosić, iż zbliżenie się podróżnych, musiało go z tamtąd wyruszyć.

Z Bagdadu udał się P. Keppel drogą dosyć niebezpieczną do Kermanshah, gdzie on i towarzysze jego, ledwie nie zostali zamordowani przez gromadę Kurdów pokolenia Kalora, którzy od niejakiego czasu czekali w dzień i w nocy na sposobność złupienia podróżnych, lecz ci, mając się na ostróżności, szczęśliwie przybyli do Kermanshah, gdzie zabrali znajomość z dwoma officerami francuzkiemi, zostającemi w służbie u tamtejszego xiążęcia.

W czasie przebywania P. Keppel w Kermanshah, przysposobiano się do pogrzebu Mohmeda-Ali, jednego z synów Szacha, zmarłego przed dwoma laty. Oto jest opis tego pogrzebu:

,,Od dwóch dni, słychać było w pewnych przerwach czasu, bicie z dział, aż do chwili w któréj ciało do Meshed-Ali przeniesione być miało. Tego poranku, w którym orszak powinien był w pochód wyruszyć, zawiązaliśmy krepę na lewych rękach, i u rękojeści szpad, a dosiadłszy wcześnie koni, udaliśmy się pełni ciekawości, na widzenie pogrzebu xiążęcia już od dwóch lat zmarłego. Ponieważ ciekawość zbyt jeszcze wcześnie sprowadziła nas na miejsce, zsiedliśmy z koni w pewnym ogrodzie przy drodze leżącym, i słuchaliśmy przez czas niejaki rozmowy tłumów, które nas otaczały. Wszyscy obecni ubrani byli czarno, lecz wesołe ich twarze, dosyć śmieszną wystawiały sprzeczność z ponurością ubioru. Uwagę naszą zwróciło na siebie w krótce zbliżenie się ślepego jeźdźca około 60 lat mającego. Towarzyszyło mu wiele służących, z których jeden trzymał konia za cugle.

Dowiedzieliśmy się, że to był jeden z radców xiążęcia nazwiskiem Hassan-chan, i że dodawano mu prócz tego przydomek Koerd, dla odróżnienia go od licznych dworzan, toż same noszących nazwisko. W czasie krótkiego bezrządu, który podług zwyczaju, nastąpił po śmierci ostatniego króla, Hassan-chan, na czele wszystkich których tylko mógł zebrać stronników, ubiegał się o koronę; lecz pokonany przez potężniejszego rywala, pozbawiony został wzroku. — Salwa artylerji, za którą nastąpiły długie wrzaski, zapowiedziała, że młody xiąże już wyruszył z ciałem ojca swego z pałacu. Stanęliśmy przy bramie miasta, gotowi wmięszać się do orszaku, skoroby ten przechodził. Nie długo spostrzegliśmy przybywającego konno Nazir Ali Mirzę, najmłodszego z synów zmarłego xiążęcia, piękne dziecię około lat pięć mające. Był on otoczony kilkunastu małemi dworzanami swego wieku i wzrostu, którzy równie zdawali się być nawykli oddawać pokłony małemu panu swemu, jak ten przyjmować je od nich. Zdawał się być zupełnie obojętny na głośny szmer i na widok otaczających go tłumów, i zachowywał ciągle twarz pełną powagi i godności. Za zbliżeniem się naszém, oddał nam z grzecznością ukłon wzajemny, tak, jak ten co oddawna przywykły jest do podobnych oznaków uszanowania.

Tym czasem orszak wyruszył wolno z miasta. Rzemieślnicy otwierali pochód. Każdy cech ich miał chorągiew czarną, i prowadził konia okrytego zasłonami tegoż samego koloru. Za niemi szli dwaj ludzie znakomici fizyczną siłą swoją, niosąc miedzianą palmę. Po tych następowało 200 żołnierzy, którzy mieli konwojować ciało do Meshed Ali, mieli oni kamizelki niebieskie, ścięte po europejsku, reszta zaś ubioru była na sposób krajowy zrobiona. Orszak był poprzedzony oddziałem doboszy i muzykantów, którzy na piszczałkach grali rozmaite arje, a między innemi i Rule Brytannia angielskie, oraz niektóre kontredanse. Za wojskowemi postępowali reprezentanci kościoła: był to oddział xięży Mollachów na koniach, poprzedzonych przez naczelnika swego, (Bashi) grubego i rumianego, który wyglądał z całéj postaci na pijaka, i powtarzał wrzaskliwym głosem, wierszyki z koranu. Towarzysze jego jechali za nim i zagłuszali powietrze jękliwemi wrzaski. Za niemi prowadzono na dwóch mułach ciało Mohameda-Ali Mirzy, na pewnym rodzaju noszów przykrytych. Bezpośrednio za ciałem jechał Mohamed Hosejn, xiąże rządzący, i dwaj bracia jego. Znakomitsi urzędnicy dworscy, zamykali orszak. Co pewny przeciąg czasu, konnica zatrzymywała się, i każdy z żołnierzy, odkrywając piersi, uderzał w nie pięścią z taką mocą, iż widoczne potém zostawały znaki. Wówczas podwajały się krzyki, i łzy ze wszystkich oczu płynęły. Gruppy zasłonionych od stóp do głów kobiét, stały po obu stronach drogi, i najwięcéj podobno przyczyniały się do ogólnego wrzasku. My, znajdowaliśmy się wraz z officerami francuzkiemi na samym końcu orszaku. Dwóch lub trzech wodzów perskich postępowało w jednéj linji z nami. Po prawéj ręce, jechał obok mnie młodzieniec, którego oczy były czerwone od łez rzęsistych, jakie ciągle wylewał; był to jeden z ulubieńców nieboszczyka, do którego zachował szczére przywiązanie. Zacząłem uczuwać wzruszenie i dzielić boleść jego. Kiedy w tém powiedziano mi z boku, że wino mocniéjszą było tych łez przyczyną, aniżeli zmartwienie, co w części stwierdziło późniejsze jego postępowanie. Ujechawszy blisko milę, zatrzymaliśmy się nieco przy drodze, gdzieśmy czekali ażby nam xiąże dał pozwolenie opuszczenia pogrzebowego orszaku. Oczy jego były nabrzmiałe a po licach obfite łzy spadały. Wszyscy widząc tę pełną boleści postawę, mieli najwyższe o jego przywiązaniu synowskiém wyobrażenie. Dzień zakończył się sceną zupełnie innego rodzaju. Orszak przybył z zachodem słońca do Mahidesht. Xiąże rozkazawszy wyjść z Karwanseraju tym co tam mieszkali, i biorąc z sobą kilku wesołych towarzyszów, postanowił czuwać przy kochanym ojcu swoim na sposób irlandzki, to jest, pijąc i zatapiając w pucharach resztki zmartwienia. Nazajutrz z rana, weseli ci żałobnicy, wsiedli na koń, i przybyli do Kermanshah bez przypadku, lubo xiąże tak był podpiły, iż upadł z konia na ręce dworzan swoich, w tenczas właśnie kiedy przybywał do bramy pałacu. Jak nieżywego z pijaństwa zaniesiono go do jego pokojów. W pierwszym rzędzie osób które miały mu towarzyszyć w té pogrzebowé hulance, znajdował się Mollach Bashi, niegdyś opiekun jego, a obecnie towarzysz wszelkiéj rozpusty. Ten, co jako naczelnik religji towarzyszył płaczem i wrzaskami pogrobowym śpiewom, jakie za duszę nieboszczyka intonował, przepędził noc na udzielaniu pociechy xiążęciu. Ten, co z rana odśpiewywał hymny wyjęte z xięgi zabraniającéj wina, był tak pijany wieczorem, że zaledwie mógł jakie słowo wybełkotać."

W Tauris podróżni znowu się z sobą połączyli. P. Keppel jednakże, nową sobie otwierając drogę, opuścił Persję dla udania się do państwa Rossyjskiego.

Prócz tych obszernych zajmujących opisów podróży, znajdują się w tych numerach następujące, a niemniéj ciekawe artykuły. — *Obraz Gruzji (z dzien: Petersbur.)* i *wiadomość o Cyprze, Rodus i Grecji, wyjęta z opisu podróży Anglika Corne; Podróż do wysp Sandwichskich okrętu króla Jm: W. Brytanji, zwanego Blondyna, pod dowództwem Lorda Bairona; Podróż po Afryce zachodniéj w latach 1818, 19, 20, 21, przez majora Wilhelma Gray i ś. p. Dochard, Chirurga sztabu głównego. Przechadzka na brzegach Madery i Porto Santo. etc.*

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś wznowiona wielka opera Flet Czarnoxięzki czyli Tajemnice Izys.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Do dzisiejszego numeru, załącza się dla prenumeratorów na prowincji, tabella wygranych, drugiéj klassy trzydziestéj, trzeciéj loterji klassycznéj.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj, pod Nrem 163.)